

Rozmyślania



Fot. Andrzej Walter

Światło do życia

Ktoś kiedyś zadał mi pytanie: czy współczesna poezja, szczególnie ta kobieca, jest bardzo osobista?

Zdecydowanie – współczesna poezja, zwłaszcza tworzona przez kobiety, często bywa bardzo osobista, intymna i emocjonalna. Wynika to m.in. z potrzeby wyrażenia własnego głosu, doświadczeń, traumy, codzienności, ale też siły i wolności. Poetki często sięgają po formy, które łamią tradycyjne konwencje, żeby opowiedzieć o tym, co zwykle przemilczane. Z czym to się wiąże? Ta osobistość w kobiecej poezji współczesnej wiąże się z kilkoma rzeczami – i to zarówno społecznymi, jak i literackimi czy emocjonalnymi, bo współczesna poezja odeszła od klasycznych reguł. Jest często bardziej prozatorska, otwarta, fragmentaryczna. Dzięki temu łatwiej wyrazić autentyczne, intymne przeżycia, nie martwiąc się o formę. Bo osobista poezja staje się formą terapii, dialogu i wsparcia.

Andrzej Dębkowski

Agnieszka Mohylowska, młoda i niezwyczajnie obiecująca polska poetka ogłosiła tom poetycki pt. „zbierało się wisiąło”. Pomieszczone wiersze są silnie autobiograficzne i osadzone w doświadczeniu kobiecym, zwłaszcza z perspektywy dziewczynki dorastającej w świecie, który jest jednocześnie zbyt ciasny i nieoswojony. Motywy matki i córki, ich fizycznej bliskości i emocjonalnego napięcia, powracają w wielu tekstach jako rdzeń relacji i tożsamości.

W utworze „sami wybieramy miejsca których chcemy dotknąć”, śmierć pojawia się jako pierwsze potężne doświadczenie – przyswojone, nieoswojone, ale dotykowe.

Połączenie obrazu dziadka w trumnie z cielesnością (makijaż, zimno, jabłko) nadaje tej śmierci zmysłowy, cielesny wymiar, pozbawiony patosu.

Z kolei w wierszach „stada” i „ludzkie zamięszenie” mamy do czynienia z klaustrofobiczną codziennością – zatłoczone ulice, przyciężkie powietrze, przemoc symboliczna (ścisk dłoni matki, mężczyzna ocierający się o kobiety), a także z nieudanym poszukiwaniem „niewidzialności” poprzez ubranie („sukienka przez którą nie przebijałaby skóra”).

Mohylowska często wykorzystuje kontrast pomiędzy obserwacją zewnętrzną a intensywnością wewnętrznego przeżycia. Przykład: w „już od rana zbierało się wisiąło” obserwujemy publiczną śmierć ptaka, która przenika do podmiotu i zmienia jego sposób widzenia świata – znów ciało, znów pióra, mięso, kruchość. Matka reaguje inaczej – chce kontrolować estetykę, tuszować lęk („doczepione włosy”, „była dobrze zrobiona”).

Sporo w tych wierszach jest o ciele. Autorka przedstawia ciało jako krajobraz przeżyć i jest ono miejscem traumy, ale i głównym narzędziem poznania świata. Od obtłuczonej skórki jabłka, przez szczupłe plecy, po ręce mamy, które pracują ostrożnie by nie naruszyć krawędzi – ciało staje się mapą doświadczeń, językiem bez słów.

Wiersz „naturalne ciała już się nam znudziły” uderza w temat kreowania tożsamości poprzez wygląd, maskowanie niedoskonałości i próbę „wyglądania jak człowiek” – z naciskiem na społeczne oczekiwania wobec kobiet. To gorzki komentarz do powierzchowności i konieczności „udoskonalania się” w oczach świata.

Niezwykle ważną częścią jej poetyckich rozważań jest „motyw matki”, przedstawiony jako ambiwalencja i czułość pełna niepokoju. Matka w wierszach Mohylowskiej jest figurą złożoną – troskliwą, ale też kontrolującą, czasem nieobecną emocjonalnie. W „portrecie matki” jest przedstawiona jako istota bliska naturze, ziemi, ale też wystawiona na chłód i zniszczenie. Jej dłoń to „pozornie jednolity materiał” – metafora ukrytej wielowarstwowości kobiecej egzystencji.

W poezji Mohylowskiej jest dużo ważnych przemyśleń. Poetka pisze o tym, co trudne – śmierć, wstyd, przemoc, samotność, kobiecość – z niespotykaną delikatnością i siłą jednocześnie. Jej poezja nie moralizuje, nie tłumaczy – ona rejestruje i doświadcza. Ciało, język i obraz są splecione ze sobą nierozdzielnie, tworząc świat nieoczywisty, ale boleśnie prawdziwy. To poezja, która pozostaje w ciele długo po przeczytaniu.

Tom „zbierało się wisiąło” to poruszająca, wysoce introspektywna opowieść poetycka, która eksploruje doświadczeniem dorastania w ciele, pamięci i relacjach rodzinnych – zwłaszcza w kontekście kobiecym. To poezja, która nie szuka łatwych odpowiedzi, lecz pozwala czytelnikowi wsłuchać się w subtelne napięcia istnienia.

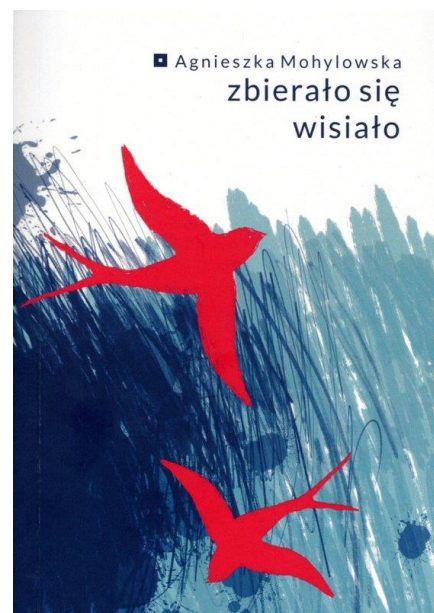
Wspomniane wcześniej ciało w wierszach Mohylowskiej jest obecne niemal fizycznie. To nie tylko obiekt obserwacji, ale

przede wszystkim przestrzeń, w której i przez którą rozgrywają się wszystkie istotne wydarzenia. W wierszu „sami wybieramy miejsca których chcemy dotknąć” śmierć dziadka staje się doświadczeniem cielesnym – poprzez dotyk, zimno, zapachy. W innym utworze, „naturalne ciała już się nam znudziły”, widzimy, jak ciało zostaje przekształcone przez oczekiwania społeczne: „mama przyciemniała policzki i rozjaśniała oczy / by wyglądać jak człowiek”.

Poezja Mohylowskiej intensywnie portretuje świat zewnętrzny jako przestrzeń nacisku, zagrożenia i chaosu. W „ciężkie myśli krążyły nad miastem” czy we wspomnianym już „już od rana zbierało się wisiąło” widzimy świat na granicy katastrofy – publiczne wypadki, śmierć na ulicy, niepokój społeczny. Te obrazy są filtrowane przez wrażliwą percepcję podmiotu lirycznego, najczęściej dziecka lub młodej kobiety.

Formalnie Mohylowska posługuje się językiem oszczędnym, często rezygnując z interpunkcji, co tworzy efekt strumienia świadomości. To zabieg, który pogłębia wrażliwość przekazu – wypowiedź staje się bardziej prywatna, „niedopowiedziana”, jakby wypływała z wewnętrznego monologu. Pauzy, zawieszenia i rozedrgane obrazy tworzą nastrój nieustannego oczekiwania, ciszy przed burzą.

Tom „zbierało się wisiąło” to literatura, która działa powoli, ale trwale. Zamiast klasycznych puent oferuje obrazy, które pozostają w czytelniku – jak echo czy siniak. To poezja ciała, pamięci, kobiecości i traumy, która nie tyle opowiada historię, co pozostawia ślad. Agnieszka Mohylowska tworzy wiersze organiczne, intymne, drgające – i w tym drzeniu odnajdujemy prawdę.



Agnieszka Mohylowska, *zbierało się wisiąło*. Wydawca: Rafał Czachorowski. Redakcja: Marta Pilar-ska. Projekt okładki: Daria K. Kompf. Korekta: Katarzyna Kusojć. Wydawnictwo Fundacja Duży Format, Warszawa 2024, s. 40.